

## LATO W FILHARMONII 2015

Spotykamy się dziś, jak co roku – aby dźwiękami wspaniałej muzyki zakończyć sezon i powitać nadchodzące lato. Z myślą o wakacyjnym wypoczynku staramy się prezentować dzieła budzące skojarzenia z podróżami, nawet w sposób tak przewrotny, jak w przypadku *Koncertu na gitarę i orkiestrę* Mauro Giulianiego.

Letnie wyprawy zuchów i harcerzy nie mogą obyć się bez gitary, która stanowi bardzo praktyczne źródło akompaniamentu dla ogniskowych śpiewów i spotkań. W tak szacownej instytucji, jaką jest Filharmonia, nie wypadałoby grać *Płonie ognisko w lesie*, warto natomiast zaprezentować gitarę, jako „poważny” instrument solowy. Jednym z pierwszych i zarazem najbardziej popularnych koncertów gitarowych jest dzieło włoskiego kompozytora **Mauro Giulianiego**.

Giuliani żył w czasach Mozarta i Beethovena, mieszkał przy tym głównie w Wiedniu, dlatego jego styl wykazuje wiele pokrewieństwa z muzyką klasyków wiedeńskich. Był wybitnie utalentowanym multiinstrumentalistą – grał na skrzypcach i na wiolonczeli. Przede wszystkim jednak dał się on poznać jako znakomity wirtuoz gitary, pierwszy w historii muzyki uznany mistrz gry na tym instrumencie. Renomę wspaniałego solisty zdobył dość wcześnie, już jako dwudziestolatek. Z myślą o swoich podróżach koncertowych – których odbył dość sporo, głównie we Włoszech – skomponował niezwykle wdzięczny, elegancki, salonowy **Koncert na gitarę**, który usłyszymy właśnie dzisiaj.



Mauro Giuliani

Pomimo krótkiego życia, Giuliani zaznaczył mocno swoje miejsce w historii gitary. Miał również okazję współpracować z najwybitniejszymi postaciami swoich czasów – wiemy, iż grał w orkiestrze podczas premiery *VII Symfonii* Beethovena. Jako gitarzysta stworzył podwaliny pod nowoczesną pedagogikę gry na tym instrumencie – wśród kilkuset jego utworów odnajdziemy zarówno dzieła solowe, jak i liczne przykłady łączenia gitary z innymi instrumentami w obrębie gatunków kameralnych. Czas wieku XIX to rozkwit domowego muzykowania – rosnąca popularność tej formy kulturalnej rozrywki wśród coraz liczniejszej rzeszy mieszczaństwa zapewniała kompozytorom muzyki kameralnej stały „zbyt”. Dziś miłośnicy muzyki mogą bez trudu kupić nagranie ulubionych utworów



Wydanie Studio per la chitarra  
Giulianiego

przez internet bądź w sklepie – jednakże 200 lat temu, kiedy to nikomu nie śniły się jeszcze metody utrwalania dźwięku – muzykę trzeba było zagrać sobie samemu, a w tym celu potrzebne były nuty. Wydawcy i księgarze zamawiali u kompozytorów utwory o różnym stopniu trudności, a później sprzedawali je zachwyconym muzykom-amatorom. W wielu mieszczańskich domach – zwłaszcza w Niemczech i Austrii – wieczorami rozbrzmiewały miłe dźwięki ulubionych dzieł: skomponowanych specjalnie w tym celu, bądź rozmaitych przeróbek symfonii, czy fragmentów oper.

Naturalnie największym zainteresowaniem cieszyły się utwory znanych twórców, jak choćby

Josepha Haydna czy Wolfganga Amadeusza Mozarta. Muzykę tych dwóch wspaniałych mistrzów wiedeńskich również usłyszymy podczas koncertu „Lato w Filharmonii”. Zabrzmi bowiem fragment **opery Świat na Księżycu Haydna**, interesująca aranżacja *Marsza tureckiego* oraz pokaźne fragmenty *Gran Partity* Mozarta. Zwróćmy uwagę na operę Haydna, który znany jest przecież jako twórca przede wszystkim symfonii oraz dzieł oratoryjnych. Natomiast jego utwory sceniczne są prawie zupełnie nieznane. Jest to zatem niezwykła okazja, aby poznać tę część wielkiego dorobku kompozytora, którą dotąd okrywała tajemnica...

*Świat na księżycu* to opera buffa, czyli dzieło komediowe, skomponowane do libretta wielkiego mistrza pióra, Carla Goldoniego. W sztuce epoki Oświecenia panowały określone reguły, którym artyści musieli się podporządkować – tak więc akcja opery powinna była zawierać pewne kalki. W *Świecie na Księżycu* taką kliszą jest bardzo typowa sytuacja: oto mamy surowego ojca, który sprzeciwia się małżeństwu



Przedstawienie fragmentów *Świata na księżycu* podczas audycji szkolnych, fot. B. Kalicińska

swej córki, zakochanej w swym oblubieńcu. Rozwiązanie tego problemu jest bardzo niekonwencjonalne, co kazało pisarzowi wysłać bohaterów (oczywiście rzekomo) na...

Książyc. Tam, u domniemanego cesarza, udaje się zawrzeć małżeństwo – później jednak srogi ojciec odkrywa oszustwo. Ale wszystko kończy się szczęśliwie, bowiem oszukany ojciec łagodnie i zgadza się na uznanie ślubnego kontraktu. Na tym właśnie polegało mistrzostwo Goldoniego, który w zabawny sposób wyłamał się z klasycystycznej konwencji. Jak widać – klasycyzm nie zawsze był grzeczny i dobrze ułożony.



Haydn grający w kwartecie smyczkowym, Anonim – obraz ze StaatsMuseum, Vienna (źródło wikimedia.commons)

Kim był twórca *Świata na księżycu*? Joseph Haydn był jednym z dwanaściorga dzieci wiejskiego cieśli. Rodzice chłopca wczesnie dostrzegli jego muzykalność i piękny głos, dlatego w 1738 roku wysłali go na naukę muzyki do Hainburga. Po kilku „chudych” latach, spędzonych na wyczerpującej pracy jako nauczyciel, w 1761 roku został zatrudniony jako nadworny kompozytor i wicekapelmistrz na dworze Esterházyc. Pozostał w jej służbie przez prawie 30 lat – do roku 1790,

zdobywając w tym czasie ogromną sławę. Oprócz komponowania utworów, musiał jednak prowadzić orkiestrę, przygotowywać materiały nutowe, a nawet... zajmować się oświetleniem sali, z gaszeniem świec włącznie! Haydn nigdy jednak nie narzekał na nadmiar obowiązków – od dzieciństwa przywykł do ciężkiego wysiłku, a pogodne usposobienie pozwalało mu zachować równowagę w każdych okolicznościach. Ten wybitny twórca zmarł w nocy 31 maja 1809 roku w Wiedniu, w wieku 77 lat.

W przeciwieństwie do długowiecznego Haydna drugi z wielkich mistrzów wiedeńskich – Wolfgang Amadeus Mozart – żył ponad dwukrotnie krócej. Obaj twórcy znali się i bardzo cenili, a nawet podziwiali się nawzajem! Pomimo sporej różnicy wieku (24 lata) Haydn był



Mozart z siostrą i ojcem, Johann Nepomuk della Croce, 1780

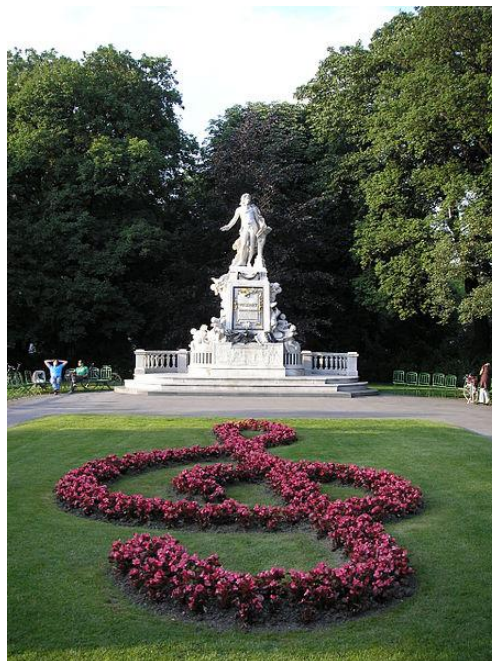


gorącym zwolennikiem i przyjacielem Mozarta (którego zresztą przeżył o 17 lat!). Jego wdzięk, czar, a także umiejętność przyciągania ludzi za pomocą swoich utworów wynikały z faktu, iż wyjątkowo wcześnie rozpoczął on swoją przygodę z muzyką. Mozart popisywał się nieprawdopodobnym talentem już w wieku przedszkolnym! Kiedy inne dzieci spędzały czas na zabawie, mały Wolferl (jak nazywali go rodzice i siostra) uparcie tkwił przy instrumencie i z pasją tworzył pierwsze utwory. Uczył się gry na klawesynie i na skrzypcach pod kierunkiem swojego ojca, Leopolda Mozarta – który, zorientowawszy się w niezwykłych uzdolnieniach swoich dzieci, woził je po całej Europie.

Podczas postojów w większych miastach Leopold organizował pokazy, na których Wolfgang i Anna Maria zadziwiali publiczność różnymi sztuczkami. Najbardziej ulubioną z nich było granie improwizacji na „zadane” tematy z zamkniętymi oczami, na klawiaturze przykrytej kawałkiem płótna. Mały Mozart grywał również leżąc na plecach czy... tyłem.

Jedną z najbardziej rzucających się w oczy cech Mozarta była jego nieprawdopodobna wręcz pracowitość. Sypiał niewiele – kładł się ostatni, często dobrze po północy, wstawał zaś równo ze służbą, około 5 - 6 rano. Dzień spędzał często na wizytach u mniej lub bardziej utytułowanych osobistości; zdarzało się, że w ciągu jednego dnia zjadał 6 obiadów w różnych domach! Do pracy zabierał się wieczorem, pisał bardzo szybko, od razu na czysto. Gdyby powodzenie w życiu zależało od pracowitości, kompozytorowi z pewnością oszczędzone by były liczne rozterki. Niestety, intensywna praca i zła dieta przyspieszyła wyczerpanie niezbyt zdrowego kompozytora. Zmarł on krótko przed 36 urodzinami.

Legenda głosi, że podczas pogrzebu Mozarta panowała zamieć i wichura, dlatego w kondukcje żałobnym znalazło się zaledwie parę osób. Tę bajeczkę wymyślili ci, którzy powinni byli pojawić się na pogrzebie, lecz się tam nie znaleźli. Faktem jest, że Mozarta złożono w zbiorowym grobie, lecz bynajmniej nie z powodu ubóstwa. Był to wynik zarządzenia poprzedniego cesarza - Józefa II, który planował usprawnić funkcjonowanie cmentarzy, wprowadzając zbiorowe mogiły i bardzo wysokie opłaty za indywidualne grobowce.



Pomnik Mozarta w Wiedniu (źródło: [wikimedia.commons](https://commons.wikimedia.org/))

Przez około 30 lat twórczej aktywności Wolfganga Amadeusza powstało ponad 600 utworów, pracowicie zebranych w katalogu Köchla – ten niestrudzony badacz muzyki Mozarta wprowadził numerację jego dzieł (KV). W każdym gatunku Mozart pozostawił prawdziwe arcydzieła, wspaniałe symfonie, koncerty, sonaty i dzieła oratoryjne, a przede wszystkim – opery. Obok tych „poważnych” dzieł powstawały również i utwory o charakterze rozrywkowym, które często grano w plenerze. Naturalnie, była to elitarna rozrywka, nie zmienia to jednak faktu, iż służyła przede wszystkim zabawie. Takim „rozrywkowym” dziełem jest arcypopularna *Eine kleine Nachtmusik*, która otwiera długą listę divertimenti czy serenad. Do tych gatunków należy również *Gran Partita*, pomyślana jako utwór przeznaczony do grania przez muzyków amatorów.

W tym samym czasie, kiedy spracowany Mozart jadał obiady w pałacach książąt, a Haydn gasił świece po koncercie na dworze Esterhazy, Polska przeżywała niezwykle niepokojny i gwałtownych przemian. Nie mogło to oczywiście pozostać bez wpływu na kulturę



Jan Matejko, *Konstytucja 3 maja*

szlacheckiej Rzeczypospolitej, czego najbardziej znanym świadectwem była śpiewogra *Krakowiacy i górale*, powstała w bardzo gorącym okresie Powstania Kościuszkowskiego. Powstanie było ukoronowaniem niespokojnego czasu panowania ostatniego króla I Rzeczypospolitej – Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Przez 30 lat jego królowania Polska doznała wielu wstrząsów – zarówno w sensie pozytywnym, jak i negatywnym. Już w kilka lat po objęciu tronu przez króla Stasia wybuchła wojna domowa, znana w historii pod nazwą Konfederacji Barskiej. Część szlachty, w obawie przed zdominowaniem polskiej polityki wewnętrznej przez stronnictwa prorosyjskie, chwyciła za broń, aby zbrojnie walczyć w obronie zagrożonych swobód szlacheckich. Konfederacja Barska zakończyła się I rozbiorem Rzeczypospolitej. Okaleczony kraj nie popadł jednak w marazm, albowiem światłe umysły, skupione wokół osoby króla, rozpoczęły intensywny program naprawy ustroju – jego zwieńczeniem był sławetny Sejm Czteroletni i Konstytucja 3 maja. Niestety, przeciwnicy reform zawiązali





Marcello Bacciarelli, Król Stanisław August Poniatowski w storzu koronacyjnym,

zdradziecką wobec króla Konfederację Targowicką, dzięki której do Polski wkroczyły wojska rosyjskie. Po krótkiej wojnie król został przymuszony do przystąpienia do Targowicy, a kraj został ponownie okrojony – w II rozbiore pozostał z niego smętny „ogryzek” bez dostępu do morza... Ostatnim zrywem w obronie traconej niepodległości było wspomniane Powstanie Kościuszkowskie – zakończyło się ono klęską i ostatecznym zniszczeniem Polski w III rozbiore. Krótco potem król abdykował i zmarł.

Kultura i obyczaje Polski doby epoki Oświecenia, czyli drugiej połowy XVIII wieku, będą tematem widowiska, które wypełni drugą część koncertu „Lato w Filharmonii”. Zobaczymy m.in. w jaki sposób spędzano czas wolny, jakie stroje

cieszyły się popularnością wśród szlachty i przedstawiceli „stanów niższych”, jakie tańce stanowiły podstawę życia kulturalnego.

Gorące spory i polityczne reperkusje docierały nawet pod strzechy. obrońcy „złotej wolności” szlacheckiej twardo sprzeciwiali się nie tylko projektom reform, lecz także i jakimkolwiek obcym wpływom. Ostentacyjnie manifestowali swoje przywiązanie do tradycji, między innymi poprzez sarmacki strój. Noszenie kontuszów, golenie głów i zapuszczanie sumiastych wąsów stanowiło widoczny przejaw hołdowania szlacheckim obyczajom.

Z drugiej strony sytuowali się zwolennicy unowocześnienia życia, którzy często ubierali się na modłę zachodnią, francuską – nosili eleganckie żaboty, pończochy, wyszywane surduty, buty na podwyższonym obcasie i obficie pudrowane białe peruki. Dla „sarmatów” był to wstrętny przejaw zniewieścienia, „sfrancuzienia”. Ale to właśnie ci dystyngowani i upudrowani dbali



Stanisław Antoni Szczuka w reprezentacyjnym czerwonym kontuszu, portret nieznanego autora, ok. 1735-1740

o wykształcenie, uczyli się języków i szczerze martwili się o kondycję Rzeczypospolitej. Natomiast większość „sarmatów” zajmowała się jedynie własnym podwórkiem, twierdząc uparcie, iż „nierządem Polska stoi”. Doszło do sytuacji, w której obrona szlacheckich przywilejów pchnęła zwolenników tradycji w ramiona wrogów kraju...

Ścieranie się dwóch stronnictw – kontuszów i surdutów, czyli tradycjonalistów i zwolenników reform, obecne było zarówno na najwyższych szczeblach i stanowiskach, jak i na poziomie lokalnym, prowincjonalnym. Konflikty te wymownie prezentuje sztuka Juliana Ursyna Niemcewicza *Powrót posła*. Stanowi ona znakomite źródło wiedzy o tym, jak postrzegano świat i polskie dzieje w okresie Sejmu Czteroletniego. Widowisko historyczno-baletowe, które zobaczymy w drugiej części dzisiejszego koncertu, będzie niejako uzupełnieniem tej wiedzy o elementy kulturowe: tańce, stroje, obyczaje...

Maciej Jabłoński